

drzewa na plantowaną murawę mały cień rzucają; jak rozległy widok na klomby, gaje na łące, na laski poza łąką! Wchodźmy; sień służy za salę jadalną; za szklannemi drzwiami wschody na piątro; każdy kawałek drzewa błyszczy się polorem mahoniu. Na prawo biblioteka, pokój billardowy, salon jeden i drugi; meble gustowne, piękne sztychy, wonne kwiaty; wszędzie wygoda, smak wytworny i nowość.

Wiem, że wyobraźnia nie tak wystawia sobie Radziwiłłów mieszkanie. Nie ma tu przeszłości. Ale na cóż stoi pusty zamek w Olyce? na cóż pałac w Nieświeżu, tej stolicy Radziwiłłowskiej, której jedna brama nosi niezatarty dotąd napis: *Carolo secundo principe dominante?* Na cóż Kardynalia w Wilnie; w Warszawie pałace Namiestników i Krasińskich, Radziwiłłowskie oba? Tam wspomnienia historyczne, tam drogie archiwa familijne; tam przeszłość; a w Szpanowie terażniejszość, jaka być może, i na jakiej poprzestać trzeba! I wierzcie mi, godzina rozmowy z tą, której Szpanów winien swoją piękność, ta jedna godzina, w której tyle odcieni dowcipu, uczucia, talentu, nauki w jedną całość się łączą, utrzyma was w ciągłym zachwyceniu duszy; nie da wam zagłębiać się w historyczne czasy i natchnie was wiarą w terażniejszość i przyszłość.

Pod Międzyrzeczem Koreckim, jak Szpanów

pod Równem, kryje się w lesie skromny Niewirkow. Kościół tu pierwszy i najwspanialszy budynek; od dawna stroi go pobożność kollatorów i parafian. Stałym funduszem przeznaczona na cześć Matce Boskiej od trębaczy, i codziennie o godzinie siódmej z rana żałośnie trąby grają hymn religijny. Minąwszy kościół, droga las przecina; po prawej stronie kilka domków ulicę tworzą, naprzód mieszkanie właściciela z żoną, dalej domek ich syna i synowej, jeszcze dalej kilka domów zamieszkałych przez członków rodziny. A wszystkie prawie domki najprostszej architektury kryją w sobie najpiękniejsze ozdoby i sprzęty: są to chaty z przepychem pałaców. Po za domkami w lesie ciągnie się ogród Księcia; w nim piękne drzewa, kwiaty, murawy; wody tylko brakuje.

I w Niewirkowie możnaby zapytać, gdzie pamiątki Lubomirskich? Ale tu życie tak miłe, tak przyjemnie schodzi, że szkoda by skupione w tym kątku szczęście rozproszyć. Czasim będzie do Dubna, do Dermania, do Hannopola, do Raśnik powrócić; niech jeszcze z sobą w miłym Niewirkowie pożyją.

Pod Ostrogiem jest włość Krzewińska, należąca niegdyś do Xięstwa Ostrogskiego; ręka pięknej kobiety stworzyła dzisiejszy Krzewin, na piaskach; Krzewin i Szpanow są dziełem